

Swiadek Jan Verets (k 19 t u Kaniuzi)

Jan: Drony uial pan opowie to so pan jiri rarnowai.

br: 26 maja 1943 do Kaniuzki na mi; plac przy-
jechano 3 anka. Pmyjachali Niemcy i przywiezli.

Kaniuzki
Murów

ze soby okolo 30 osob. Jedno auto zostalo
w Murowie. So dlamku, ktory stas na moim
placu wprowadzili ludzi i zamknzli drzwi.

Jedem z tych przyprawadzonych chesat uciekac
to zostas zastrelony. So dlamku tego pier
okolo Niemcy musali grumety a ^{na} plac murówi

walicy zapalajcie. Nasty pit wybuch i pozar
Niemcy stali i byli obecni w'ny wnyllas
spaloto.

Imu: Jak to było daleko od domu?

Lu: Około 150 metrów.

Ład Niemcy odjechali. To pomiędzy tam
zobaczysz.

Imu: Skąd byli ci ludzie?

Lu: Byli z różnych wsi; z Łośkowskiej, Łęczy-
nowa, Glinianego lasu, wybrali ludzi
ze wszystkich wsi.

Imu: A dlaczego przywieźli ludzi do Mirowa?

Lu: Bo u Mirowie był szpital, bo tam był po-
starczek polski. Postarczek i andarmoski
tam mi było. Postarczek i andarmoski
był w Łopuszynie.

Imu: Czy pan wie, że ci ludzie byli zabici?

Lu: Nie wiem.

Imu: Jak się o tym dowiedział?

Lu: Mirowo nam, że to bandyci, ale pewnie
kobiety mi były bandytami.

Imu: Żywiący wtedy i kobiety?

Lu: Tak, żywiący: Pracańska, Moskalska; Pro-
gasowa.

Prok: Powiedział pan, że tam był szpital, tutaj
jesteś szpital. Czy tam odbywał się szpital?

Lu: Tam był postarczek andarmoski.

Imu: Jak długo byli ci ludzie na postarunku?

Lu: Nie wiem.

Prok: Czy przed tym domem było coś takiego wyjątkowego?

Lu: Nie było. Tam były domy i podpalaki.

Ławnik: Dlaczego akurat przywieźli ludzi
do tego domu?

Lu: Bo stał on na ustroju.